

Nr 94

Cena numeru
20 gr.

CENA PRENUMERATY
w Łodzi:

Mies. z dod. ilustr. 4,25gr.
Dla rob. 3,75gr.
Głos. do dom. 3gr.
z przes. poczt.
Mies. z dod. ilustr. 5,25gr.
Poza Łodzi egz. 27gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXI
Istnienie

Redakcja Administracja
w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594,
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

OZWIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTII

Wtorek, dnia 3 kwietnia 1928 r.

Waldemaras - kręci.

Utyskiwania premiera litewskiego na szkody i krzywdy. Prowokacja ulubioną bronią Niemców i Litwinów.

Królewiec 2 kwietnia (tel. wł.)

Dziś rozpoczęło się pierwsze plenarne posiedzenie obu delegacji.

Obrady otworzył o godz. 11,30 min Zaleski oświadczeniem, że dotychczasowe wyniki prac obu delegacji wyraziły się jedynie w wymianie not, co jest wprost dziwostwem, gdy się zważy, że obie delegacje przybyły do Królewca celem odbycia rokowań, a nie nadsyłania pretensji, o których

uzasadnieniu wiele powiedziećby można. Minister zaproponował opublikowanie not, na co się strona przeciwna zgodziła.

Premier Waldemaras w półtoragodzinnym przedświadczeniu nie odpowiedział wprost na zarzuty min. Zaleskiego rozwodząc się nad szkodą wyrządzoną delegacji litewskiej przez wydanie w przedstawicielstwie polskim śniadania dla przedstawicieli prasy, obecnych w Królewcu, oraz wyrządzonej państwu litewskiemu przez gen. Żeligowskiego wobec aneksji Wilna, zastrzegając się przytem, że kwestja Wilna jest zawsze dla Litwy - otwartą.

Następnie, prem. Waldemaras podaje ocenę postulatów delegacji polskiej wychodząc z założenia, że charakter ich pozwalałby domagać się odroczenia obrad do chwili opracowania przez delegację polską nowych punktów, jednak, aby dać wyraz swej dobrej woli, godzi się na ich omówienie.

Waldemaras mówił dalej o litewskim

projekcie ruchu sąsiedzkiego poczem jednak przeszedł nieoczekiwanie do oznajmienia, że w dniu dzisiejszym otrzymał depeczę, że grupa zwolenników Pleczkajtisa od strony terytorjum polskiego ostrzeliwała placówki litewskie (wiadomość ta, podana przez litewską agencję telegraficzną, okazała się prowokacją, mającą na celu wprowadzeniu nieporozumień w obradach). Wreszcie Waldemaras oświadczył, że póty względy gospodarcze nie będą mogły być poddane omówieniu póki sprawa bezpieczeństwa nie będzie rozstrzygnięta.

Obie delegacje zgodziły się następnie z małymi zmianami na proponowany przez Waldemarasa wybór trzech komisji mieszanych, 1) bezpieczeństwa, 2) ekonomiczna, 3) ruchu sąsiedzkiego i ewentualnie wyłomionych kwestji.

Termin nowego posiedzenia nie został ustalony.

Pamiętaj

że w roku jubileuszowym firma 35 lat egzystuje

Wina, koniaki, likiery, rummy krajowe i zagraniczne, wina owocowe H. Makowskiego, porter angielski, piwa krajowe najlepiej i najtaniej kupować w znanej firmie

Józefa Wolskiego
Piotrkowska 3

Telefon 26-99

Pomimo podwyżki cła o 72 pr. wszystkie towary zagraniczne z powodu olbrzymich zapasów sprzedaje po cenie niepodwyższonej

Najtańsze źródło zakupów świątecznych 985-

Obsługa szybka i staranna

Budżet Państwa w obradach komisji sejmowej.

Klub „jedynki“ domaga się zwiększenia rozehodów rząd nowych podatków.

Warszawa, 24. (tel. wł.)

W dniu dzisiejszym toczyły się obrady w komisji budżetowej Sejmu w kwestji budżetu na rok 1928-9.

Posel Chądzyński doradzał odłożenie dyskusji ogólnej do chwili przedłożenia przez rząd wykazu wpływów podatkowych. Pos. Rataj zwrócił słusznie uwagę, że decyzja taka mogłaby być uważana przez rząd za zajęcie wrogiego stanowiska przez komisję.

W toku dalszej dyskusji pos. Krzyżanowski (jedynka) domagał się podwyższenia ogólnej sumy wydatków wymaganej przez rząd w kwocie 2,478.370.242 zł. do wysokości 2,711.000.000 zł. przez obciążenie budżetu inwestycyjnego, niedoborów przedsiębiorstw państwowych itd. Mówca podkreślił dalej, iż nie nosi się z zamiarem rozpisanie nowych podatków jak gruntowego, majątkowego,

etc. co dałoby około 200 milionów złotych w przychodzie.

Pos. Czertwertyński występuje ostro przeciwko utrzymywaniu przez rząd i opłacaniu prasy, domagając się likwidacji Gazety Lwowskiej, oraz również utrzymywaniu przez rząd Gazety Poznańsko-Pomorskiej. Wicepremier Bartel tłumaczył, iż rząd nie może żadnego z tych pism zlikwidować.

—oOo—

FIRANKI

w dużym wyborze poleca 909

Ryszard Pfoiffer

Łódź NAWROT 13 tel. 39-70

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 3-IV 1928 r. 839

Dla dorosłych

Dla młodzieży

Dwa anaście

Dia mentów

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM z WARSZAWY).

„EXPRESS” MA ZMARTWIENIE.

„Express Poranny” przynosi pogłoskę o możliwości nominacji na stanowisko generalnego dyrektora fabryki śląskiej materiałów wybuchowych „Lignoza” b. premiera, gen. Władysława Sikorskiego.

SKARBY CARSKIEJ ROSJI WYCZERPANE.

W przedstawicielstwie sowieckim w Warszawie ma być przedsięwzięta znaczna redukcja personelu. Redukcja ta jest wynikiem akcji oszczędnościowej, jaką ostatnio przedsięwzięły Sowiety dla zmniejszenia wielkiego budżetu swych przedstawicielstw dyplomatycznych, zwłaszcza zaś przedstawicielstw handlowych.

Przez radio.

PROGRAM na WTOREK 3 KWIEŃNIA.
 12.00. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty, oraz nad program. 15.00. Odczyt p. t. „Polska i Prusy w rozwoju dziejowym” — wygl. prof. H. Mościcki. 16.00. Odczyt p. t. „Mickiewicz” — wygl. prof. M. Kridl. 16.25. Nad program i komunikaty. 16.40. Odczyt p. t. „Sport i wychowanie fizyczne” — wygl. p. H. Małre. 17.20. Transmisja z Poznania. 17.45. Koncert kameralny. 1) W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy c-moll Nr. 27 a) Adagio-Allegro, b) Andante, c) Menuet, d) Allegro assai. 2) Władysław Rzepko: Kwartet smyczkowy „Al-dur” a) Allegro, b) Andante, c) Gawoń-Scherzo, d) Finał. 18.45. Rozmowa. 19.05. Komunikat rolniczy oraz giełda zbożowa. 19.20. Transmisja z Poznania. 22.00. Sygnał czasu, komunikaty. 22.30. Transmisja muzyki fanceznej.

CIENIA ZBOŻOWA.

Notowania z dnia 2 kwietnia 1928 r.
 Złoto 46,00 — 47,50
 Rencja 54,00 — 55,00
 Jęczmień przemysłowy 36,50 — 38,50
 Jęczmień browarowy 41,50 — 43,00
 Owies 39,00 — 41,00
 Otręby żytnie 33,00 — 34,00
 Otręby pszenne 32,50 — 33,50
 Mąka żytnia 65 proc. 68,50
 Mąka żytnia 70 proc. 66,50
 Mąka pszenna 65 proc. 75,50 — 79,50
 Ogólne usposobienie spokojniejsze, podaż żyta i pszenicy zwiększona.

Dodatkowe zajęcia

ZNAJDZIE INTELIGENTNY CZŁOWIEK W GODZINACH WIECZORNICH UMIEJĄCY BIEGLE WŁADAĆ JEZYKIEM POLSKIM I NIEMIECKIM.

OFERTY SUB. „ASBE” DO ADMINISTRACJI „ROZWOJU”.

Wznowiszcie „Rozwój”

DLA REKLAMY

wypuściliśmy na święta

Wino á la Tokaj jeden litr Zł. 3
 Wino á la Sauternes jeden litr Zł. 4
 Miód stary jeden litr Zł. 4

NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY
 HANDEL WIN, WÓDEK I TOWARÓW KOLONIALNYCH
 pod firmą „S. JAWORSKI”
 Piotrkowska 54 tel. 43—76

Wniechci niemieccy katuszą dzieci i kobiety polskie

Czy rząd Rzeczypospolitej nie umie temu zapobiec?

Opole 2 kwietnia.

W ubiegły piątek, dn. 30 marca rb. w Kępie powiat Opolski, w prywatnym mieszkaniu wdowy po polskim wojaku, miała się odbyć lekcja śpiewu polskiego, urządzona z ramienia tamtejszej kongregacji mariańskiej panien.

Lekcję uniemożliwił terror tych samych osobników, którzy dnia 20 marca rozbili w Kępie odczyt religijny o Matce Boskiej z Lourdes. Jeszcze przed odbyciem lekcji śpiewu, funkcjonariusz gminny Witt polewując się na rozkaz landrata zabronił właścicielce mieszkania udzielenia izby na lekcję, gdy mimo tej pogróżki uczestniczki zebrały się na lekcję do mieszkania pod wodztwem nauczyciela Larysa wtargnął oddział bojówki, złożony z osobników sprowadzonych z sąsiednich wsi. Witt wszedł razem z nim do mieszkania i oświadczył: „Mam polecenie z Landraty zakazać odby-

cia lekcji śpiewu”. Jeżeli gospodyni nie chce stracić renty, to niech zabroni lekcji śpiewu. Kto po polsku chce śpiewać niech idzie do Warszawy. Zamknijcie zebranie zanim dojdzie do rozlewu krwi”.

Zaraz potem jeden z niemców rzucił się na uczestniczkę szarpając ją za włosy a świadek tego znęcania się, żandarm Breitkopf nie poskromił napastnika.

Już poprzedniego dnia, gdy żądane od żandarmów Breitkopfa i Kleindamma ochrony lekcji śpiewu, Kleindamm odpowiedział kpinami i szyderstwami. Po rozbiciu lekcji banda bojówkarzy w towarzystwie Witta i Larisa poszła do gospody w Kępie gdzie po obelgach ciężko pobita znajdujących się tam trzech polaków. Jednym z pobitych musiał się zaopiekować lekarz. W związku z tym nowym napadem wśród polaków na Śląsku Opolskim zapanowało ogromne oburzenie.

Czy Sowiety będą zadowolone?

Król Amanullah proponuje Anglii układ zaczepno-odporny

Londyn, 24 tel. wł.

Król Afganistanu, Amanullah, udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oznajmił, że w ciągu najbliższych dni opuszcza Anglię, udając się do Konstantynopola, a by stamtąd wrócić do kraju.

W dalszym ciągu swego wywiadu władca Afganistanu oświadczył m. in.:

„Przedłużający się wbrew mej nieomal woli pobyt w Europie nieco mnie znużył, gdyby nie pewne względy natury politycznej, już od kilku dni byłbym w drodze do swego

kraju. Co do przyczyn politycznych, które mnie zatrzymują w Anglii tak długo, do najważniejszych należy kwestja układu zaczepno-odpornego, który miałem zaszczyt zaproponować Jego Królewskiej Mości, Królowi Anglii. Sądzę, że współpraca anglo-afgańska może obu krajom wyjść tylko na korzyść.

Z dotychczasowych wyników podróży jestem najzupełniej zadowolony i sądzą, że niejedną pożyteczną innowację zaprowadzić będę mógł u siebie dla dobra moich poddanych.

Przed nowym konfliktem bałkańskim.

Nieporozumienia graniczne albańsko-jugosłowiańskie

Białogród, 24 (aw)

„Politika” donosi ze Strumicy że podróżni usiłujący przebyć granicę za formalnymi paszportami zostali na granicy zatrzymani, jakoby z tego powodu, że w miejscowościach nadgranicznych panuje tyfus, nie można tedy przenosić epidemii.

Z drugiej strony dowiaduje się pismo że również i podróżni z Albanii nie są przepuszczani przez granicę. Pismo podkreśla, iż o żadnej epidemii tyfusu płamistego nad granicą jugosłowiańsko-albańską nikomu nie wiadomo, zatem właściwa przyczyna wstrzymania ruchu granicznego musi być inna.

Pod komendą Ukraińców.

Rola w Sejmie mniejszości narodowych.

Mniejszości narodowe w nowym Sejmie mają kierownictwo znacznie bardziej sprężyste i politycznie wyrobione, niż to było dawniej. Jest to rzecz, która się rzuca się w oczy.

Wpłynęło na to wejście do Sejmu, w poważnej liczbie ukraińców z Małopolski Wschodniej, wśród których nie brak inteligentnych, z wyższym wykształceniem, starych graczy politycznych z parlamentu austriackiego i Sejmu galicyjskiego.

Umieją oni każdy szczegół wyzyskać na swoją korzyść. Wskutek bojkotu wyborów doprezydjum Sejmu, zastosowanego przez jedynekę, weszli do prezydjum Sejmu, zdobywając stanowisko wicemarszałka. Skutki nie dały długo czekać na siebie.

Podczas przemówień ukraińskich — jak się zdarzyło w piątek — przewodniczył wicemarszałek dr. Zahajkiewicz, ukraińca. Może to było przypadkowe. Gdyby jednak miało się to ustalić jako zwyczaj, mówcy ukraińscy mogliby wypowiadać wszystko, co im nienawidzi do polskości na język przynieść, bez żadnej reakcji ze strony prezydjum.

W ten sposób może być przemycana najbardziej antypaństwowa mowa. Przedsmak tego mieliśmy podczas przemówienia ukraińca dra Lahody, który obwieszczał z trybuny sejmowej, że będzie zwalczał każdy rząd polski z samej zasady, dla tego, że jest on polski. Nikt jakoś na to nie zwraca uwagi, toleruje się takie wybryki bezkarnie.

Do czegoż my właściwie idziemy? Czyż polski Sejm ma się stać ośrodkiem agitacyjnym dla czynników, rozsadzających państwo polskie?

A zręczni gracze ukraińscy sięgają już nie na żarty po batutę nad lewicą. Wczoraj zgłosili nagły wniosek o amnestję dla więźniów politycznych, uprzedzając w ten sposób lewicę, która nosiła się z zamiarem postawienia takiego wniosku. I lewica poszła w ogonie za ukraińcami, głosowała za ich wnioskiem. Zaś dzięki nieobecności kilku posłów umiarkowanych, znalazła się większość dla uchwalenia nagłości wniosku ukraińskiego...

Przed paru dniami usiłowali się w podobny sposób wysunąć ukraińcy na czoło akcji zmierzającej do zbadania nadużyć wyborczych. Tym razem próba ich spaliła się na panewce, dzięki zdecydowanej postawie

kilku stronnictw polskich, które głosowały przeciwko wnioskowi dla samej zasady, że wy tu jesteśmy gospodarzami w państwie i nie pozwolimy sobie narzucać obcego kierownictwa. Intencja ta ujawniła się doskonale wczoraj, gdy nagłość takiego samego wniosku, wysuniętego, z polskiej strony, została uchwalona jednomyślnie.

Waż zatem pierwsze dni Sejmu okazują

ją, że mniejszości narodowe pod wodzą polityków ukraińskich, szykują się do odegrania w Sejmie znacznej roli. Zabierają się do tego zreźnie, nie opuszczając żadnej okazji, wyzyskując każdy błąd przeciwnika.

Spoleczeństwo z niepokojem patrzy się na to zjawisko, oczekując od stronnictw polskich zdecydowanej woli ukroczenia ukraińskich harców w polskim Sejmie.

LISTY Z WĘGIER.

Józefina Backer i Lord Rothermere.

Czem się zajmuje wiedeński parlament.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Budapeszt w marcu

Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu węgierskiego poseł stronnictwa rządowego, Zeltan Meske, w swym przemówieniu, poświęconem krytyce węgierskiego życia publicznego, w ostry sposób zaatakował budapeszteńską „złotą młodzież“, która z zamiłowaniem, godnem innego zastosowania, oddaje się ponoć hazardowej i demoralizującej grze w karty. Według informacji posła Zeltana Mesko, prezesami klubów, w których hazard ten jest uprawiany, są przeważnie osoby, zajmujące bardzo wybitne stanowiska w życiu publicznym Węgier. Zeltan Mesko protestował również bardzo energicznie przeciwko wpuszczaniu do Budapesztu rozmaitych murzyńskich baletnic, żądając, by miarodajne czynniki zakazały Józefinie Backer występować w głównym mieście Węgier. Jeśli by urzędy wbrew temu protestowi wbrew protestowi całej węgierskiej opinii chrześcijańskiej dopuścić miały do gorszej produkcji, to on, Zeltan Mesko sam stanie na czele tych, którzy na ulicach Budapesztu demonstrować będą przeciwko murzyńskiej tancerce.

Ciekawe to przemówienie posła rządowego przyjęte zostało przez Izbę z dość mieszanymi uczuciami, zależnymi od temperamentu i światopoglądu poszczególnych posłów. Do dyskusji nad doniosłym tym problemem oczywiście nie doszło i parlament mógł przejść do omawiania sprawy, bardziej niż poprzednią związanych z aktualnymi zagadnieniami politycznymi Węgier

Przedstawiciel opozycji węgierskiej,

znany polityk Karol Rassay, w ostrych słowach potępił prorządową kampanję niektórych polityków węgierskich, którzy wbrew prawdzie przypisują rządowi Bethlena olbrzymie zasługi około odbudowy państwa, nazywając obecnego premiera „drugim założycielem węgierskiej ojczyzny“. Politycy ci nie przestają mówić o olbrzymich sukcesach Węgier na forum międzynarodowym, a w rzeczywistości sukcesów takich nigdy nie było. Przeciwwęgierski front Małej Ententy dotychczas nie został złamany, Francja w dalszym ciągu odnosi się wobec Węgier nieżyczliwie, Niemcy udają, że o istnieniu Węgier wogóle nic nie wiedzą, przyjaźń Anglii nigdy nie wyszła i nie wyjdzie poza granice jej własnych interesów, a na Włochów też Węgom zbytnio liczyć nie wolno

Rząd węgierski nie umie dać narodowi takiej idei, która potrafiłaby skupić wszystkich patriotów w jednym obozie i umożliwić całemu narodowi zmierzać solidarnie do jednego i tego samego celu. A cel ten dla każdego Węgra może być tylko jeden: rewizja traktatów pokojowych. Rząd pana Bethlena natomiast dał zupełnie niedwuznacznie do zrozumienia, że nie chce mieć nic wspólnego z akcją lorda Rothermera. Najlepszym tego dowodem jest fakt zakazania przez rząd wieców demonstracyjnych na rzecz akcji lorda Rothermera, jako też sprzeciw miarodajnych czynników przeciwko narzuceniu różnych placów i ulic w większych miastach węgierskich nazwiskiem angielskiego przyjaciela narodu węgierskiego.

Bela Talaffi.

Komunistyczna rada miejska w Czeladzi.

Nareszcie została rozwiązana.

Na skutek wystąpienia władz nadzorczych, które nie mogły już dłużej tolerować bezprzykładnej i rujnującej gospodarki komunistów w Czeladzi, ministerstwo rozwiązało czeladzka radę miejską, złożoną wyłącznie z komunistów oraz zawiesiło w czynnościach „czerwony zarząd miasta“.

Do czasu nowych wyborów, komisa-

rzem miasta został mianowany znany działacz z obozu sanacyjnego dr. Marczyński, który z dn. 30 marca br. objął urządowanie.

W związku z rozwiązaniem rady miejskiej, prowadzi się dochodzenie w sprawie licznych nadużyć i samowolnych posunięć dotychczasowych władców Czeladzi, na skutek mnóstwa skarg pokrzywdzonej ludności.

„Długo nie przyszedł; i mówiono w domu, że nie wiedzieć gdzie zniknął, umknął po [kryjomu]

Szuka rząd, — ale śladu dotąd nie wytropił. Nakoniec powiedziano: zabił się, utopił. Policja dowodem stwierdziła domysły: Znalaziono płaszczyż jego nad brzegami Wisły

Przywieziono płaszczyż z łodzi; poznała: on [zginął].

Trupa nie znaleziono — i tak rok przeminął. Dlaczego on się zabił? Pytano, badano, Zalewano, plakano: wreszcie — zapomniano.

(„Dziady“, cz. III, sc. VII)

Czy w Polsce zostanie wprowadzone wielożeństwo.

W przededniu najazdu mormonów na Warszawę.

47 mormonów przyjechało do Paryża. Są to apostołowie wielożeństwa, dozwolonego przez prawo amerykańskie w stanie Utah. Zjechali oni do Europy z misją propagandową i z zamiarem szerzenia swych zasad we wszystkich krajach, „zagrożonych brakiem mężczyzn”.

Niezwykli ci misjonarze zjawić się mają również w Warszawie.

Jest to pierwszy od stu lat „wypadek” do Europy tych amatorów wielożeństwa. Co ich skłoniło? Korespondent „Kurjera Czerwonego” w Paryżu zwrócił się do „kapitana” p. Weston N. Davisa z prośbą o wywiad.

— Skłoniły nas — odpowiedział ten dżentelmen — do podróży konsekwencje światowej wojny, której ofiarą padło w Europie kilkanaście milionów młodych mężczyzn, wobec czego wszędzie w Europie wzrasta w zaskakujący sposób liczba starych panien.

Nadmiar ich jest zjawiskiem niebezpiecznym, jest chorobą, pociągającą za sobą różnego rodzaju nieporozumienia, nastroj złości, śliwości i zazdrości, rozdzwinki rodzinne, ogólny zły humor, a za tem szkodliwy dla produkcji narodowej ponury pesymizm...

— Czy mniema pan — że Polska jest zagrożona tą chorobą?

— Niezawodnie, gdyż obok strat wojennych wpływa również na rozwój staropanieństwa emigracja, która odbiega od kraju więcej mężczyzn, niż kobiet. Według naszych statystyk, bardzo ścisłych, w samej tylko Warszawie siedemdziesiąt tysięcy kobiet jest skazanych na staropanieństwo. Zjedziemy wkrótce do Warszawy. Tylko mormonizm może was wyratować z tego bardzo przykrego położenia...

— Dobrze — rzekłem — przypuszczam, że znajdują się warszawianki, które się zgadzają na rolę żony nr. 2, czy nr. 3. Przypuszczam również, że znajdują się odważni panowie; którzy się zdecydują na podobny eksperyment. Ale co na to powiedzą sądy? Wszak niestety w Europie za wielożeństwo idzie się do kozy?

— Trzeba umieć cierpieć dla sprawy — odpisał z namaszczeniem misjonarz. — Zresztą niema powodów do prześladowania mor-

monów, skoro rządy nie sprzeciwiają się np. obyczajom muzułmanów. Poza tem mormonizm ma w powojennej Europie tak doniosłe znaczenie praktyczne, że napewno za rok albo dwa najpóźniej rządy dadzą mu jak-

najwyższe poparcie. Jestem przekonany, że w roku 1930-ym warszawiak, idący z dziewczyną naraz pannami młodem do ślubu, będzie zjawiskiem najzupełniej normalnym.

LISTY z S. S. S. R.

Fabryka inteligencji.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

NOWY RODZAJ SOWIECKIEJ PRODUKCJI.

Moskwa w marcu.

Sprawa inżynierów niemieckich wysunęła ponownie na plan pierwszy problem stworzenia w Rosji sowieckiej „czerwonej inteligencji”, która pod względem ideologicznym byłaby ściśle związana z regimem sowieckim.

Specjalnego jakiegoś zaufania do starych specjalistów nie mieli nigdy ani odpowiedzialni kierownicy polityki sowieckiej, ani szerokie warstwy sowieckich robotników. Komunistów rosyjskich przez cały czas istnienia związku sowieckiego zawsze niepokoiła myśl, że starzy inżynierowie mogliby mieć w swych intencjach przywrócenie dawnego, przedrewolucyjnego stanu rzeczy w przemyśle rosyjskim. Obecnie po wykryciu „spisku” inżynierów niemieckich, zatrudnionych w Zagłębiu Donieckim, stało się dla bolszewików rzeczą pewną, że inteligenci przedrewolucyjni istotnie dążą do obalenia ustroju socjalistycznego w życiu gospodarczym Rosji. Z tego to właśnie względu koła miarodajne zaczęły z wzmoczoną intensywnością lansować projekt stworzenia w Rosji nowych kadry inteligentów. Inteligentów czerwonych, którzy mogliby zastąpić starych specjalistów, obcych duchowi komunizmu.

„Wieczernia Moskwa” nazywa sowieckie szkoły wyższe „fabrykami inteligencji”. W fabrykach tych było w roku szkolnym 1926-27 107,000 studentów, nie licząc 127,000 słuchaczy szkół technicznych, będących czemś pośrednikiem między szkołą wyższą a średnią. W roku szkolnym 1927-28 ilość studentów w szkołach wyższych wzrosła do 110,000

osób, a w szkołach technicznych — do 130,000 osób. Według pięcioletniego planu „produkcji inteligencji” przewidziany jest dalszy wzrost liczby studentów w szkołach wyższych i fachowych, a mianowicie ma w roku 1931-32 wynosić ilość słuchaczy w szkołach akademickich 114,000 osób, zaś w szkołach technicznych — 150,000 osób.

Nie bacząc jednak na wzrost „produkcji inteligencji”; szkoły sowieckie nie są w stanie zapłacić luki, jaka w szeregach inteligentów rosyjskich przed kilku laty powstała i stale się jeszcze powiększa. W latach 1924-1926 zmniejszyła się w Rosji ilość kwalifikowanych techników ze średnim wykształceniem o 320,000 osób, a przyrost nowych pracowników wynosił zaledwie 170,000 osób. Znaczący deficyt w produkcji inteligentów jest bardzo znaczny i dochodzi do 50%. Zapotrzebowanie inteligentów z wyższym wykształceniem wynosić ma w Rosji według obliczeń międzynarodowych kół w najbliższym okresie pięcioletnim około 87,630 osób, szkoły sowieckie natomiast zdołają w tym okresie czasu przygotować nie więcej, jak 75,000 specjalistów. W ten sposób minimum niedoboru w produkcji inteligentów wynosić będzie w następnym pięcioleciu 14,6%.

Sowieckie organy zmuszone są przyznać, że w najbliższych latach Rosja będzie musiała walczyć z wielkim brakiem inżynierów, lekarzy, pedagogów i t.p., co odbije się ujemnie nie tylko na rozwoju kulturalnym, ale i na rozwoju politycznym unii sowieckiej.

Gapor.

— oOo —

PETER BOLT.

(68)

Telegrafista z Perth

Zapukano do drzwi, Parker z przestrachem rzucił obrus na swój skarb. Była to pani O'Donogan, wsunęła tylko głowę przez drzwi.

— Niech pan o Ewelinę będzie zupełnie spokojny, panie Parker. Wyszła tylko po zakupy. Jest już zupełnie zdrowa, wszystko doskonale zniosła. Było to przecież straszne wrażenie. Ale wszystko doskonale się skończyło. Byłam ciągle przy niej, nawet w nocy, bo się tak bała. Ale teraz już wszystko dobrze. Niech się pan nie niepokoi, panie Parker, wszystko jest już jak najlepiej. Czy miał pan szczęście? Chciałabym, żeby pana „pech” nakoniec na dobre go porzucił, i żeby się pan stał bogaty i my wszyscy przy panu Oto idzie żona pana! Ewelino Ewelino! Mąż twój jest tutaj! Idę już, żeby

wam nie przeszkadzać przy powitaniu!

Pani Parker wróciła w samą porę. Paru słowami udało jej się uspokoić męża.

— Opowiem ci później całe to małe zdarzenie. Widzisz przecie, że jestem zdrowa. Chciałabym tylko wiedzieć, jak ci się powiodło?

Uścisnęła go serdecznie, badawczo patrzyła na niego.

Parker nie wiedział, co ma robić. Drżał prawie ze wzburzenia. Leżące tu całe to złoto, jest tylko częścią tego złota, które tam znalazł i o którym nikt jeszcze nie wie. Tylko on jeden. Palila go chęć powiedzenia żonie o tem szczęściu. Ale co to była za historia, która się wydarzyła tutaj w czasie jego nieobecności? Wahał się jeszcze chwilę. Ale nie mógł się dłużej opierać temu uczuciu szczęścia, które go rozpierało. Zdjął obrus i wskazał na złoto.

— To jest nasze. I jeszcze daleko, daleko więcej! Jesteśmy bogaci Ewelino, ba-

żo bogaci! I ty, tylko ty, przyniosłaś mi to szczęście!

Wziął dużą bryłę i włożył ją żonie do ręki. Oniemiała ze wzruszenia, ważyła ją w rękę i dotykała palcami. Było to złoto, zimne złoto, a może to palce jej były takie gorące? Włożył jej potem i te parę mniejszych bryłek do drugiej ręki i pokazał papier z okruchami złota.

Siedzieli tak oniemieli i wzruszeni ze złotem w rękach. Parker zerwał się nagle i zarygłował drzwi.

— Zaden człowiek nie powinien się nawet domyślać, Ewelino! Nawet domyślać. Musi to pozostać wielką tajemnicą, dopóki wszystko nie będzie zabezpieczone! A teraz trzeba szybko działać. Najpilniejszą sprawą jest żeby do Perth pojechał dla wyrobienia sobie prawa posiadania na znalezione miejsce.

(D. c. n.)

ROZMA TOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Arystokratka i cygański prymas. Skandal w londyńskim eleganckim świecie.

Do Manchesteru przybyła oryginalna orkiestra cygańska pod batutą Danc Champa. Champ był typowym prymasem cygańskim, silnym brunetem, bardzo przystojnym, nawet gwałtownym, a przede wszystkim grającym na skrzypcach, jakby urodził się skrzypkiem.

To też występy orkiestry cygańskiej pod kierunkiem przystojnego cygana cieszyły się w Manchester stałym powodzeniem. Rewja, w której występował w jednym z teatrów tutejszych, przez dłuższy czas nie schodziła z afisza, a dyrektor teatru p. Chochran robił wprost doskonale interesy.

Pewnego razu wybrała się wdowa po znakomitym arystokracie angielskim, p. W. wraz z 18-letnią córką piękną Gladys. Dziewczyna wprost pożerała wzrokiem pięknego kapelmistrza i zakochała się w nim od pierwszego spojrzenia. Również cygan zauważył piękną Angielkę, siedzącą w loży proscenowej, a nawet — ku ogromnemu oburzeniu matki — posłał jej namiętnego całusa. Pani W. opuściła natychmiast łóżę, nie posiadając się z gniewu na zuchwalca, który ośmielił się tak niestosownie zachować.

Ale mała Gladys była trochę innego zdania. A ponieważ kobiety są urodzonymi dyplomatkami, potrafiła już następnego dnia urządzić się tak zręcznie, że poznała osobiście cygana. Przez dwa tygodnie młodzi spotykali się pokryjomu, a miłość ich rozgorzała do szaleństwa.

Któż tedy może wyobrazić sobie uczucie pani W., gdy zjawia się w jej mieszkaniu wyfraczony cygan i oświadcza się o rękę jej córki. W stosownej chwili zjawiała się Gladys i oświadczyła matce stanowczo, że cygana kocha i pragnie zostać jego żoną.

— Jak to — krzyknęła arystokratka. — Ty, siostrzenica lorda A., kuzynka baroneta M., spokrewniona z najstarszymi rodzinami Anglii, chciałabyś...? A pan! Mój panie murzynie, czy słyszał pan, kim jest moja córka

Cygan znał wprawdzie język angielski, ale trochę gorzej orjentował się w zagadnięciach geneologicznych. Oświadczył tedy spokojnie, że tych panów zupełnie nie zna, ale to przecież nie szkodzi, bo on nie chce się z nimi żenić, tylko z panną Gladys.

Arystokratka dostała spazmów, cygan musiał odejść z kwitkiem. Wyjechał wkrótce potem do Londynu na dalsze występy gościnne. Ale Gladys nie dała za wygraną. Nie mogąc przełamać oporu matki, całkiem po-

prostu uciekła za ukochanym do Londynu i tutaj wyszła za mąż.

Nieszczęsna pani W. musiała oczywiście pogodzić się z faktem dokonany. A Gladys jest z losu swego zupełnie zadowolona i wcale nie żałuje mezaljansu.

Kocham męża i to mi wystarcza — oświadczyła pewnemu reporterowi, który odwiedził małżonkę prymasa, aby dowiedzieć się, jak się ona czuje w nowej roli.

Król murzyński reżyserem filmowym.

Realizuje obraz pięścią i kolaniem.

Przed kilku dniami wróciła do Europy wyprawa, złożona z 4 operatorów filmowych, którzy mieli za zadanie dotrzeć w głąb środkowej Afryki, aby zrobić zdjęcia wsi murzyńskich i obrazów z życia dzikich plemion.

Po wielu romantycznych przygodach zdołali operatorzy wywiązać się z swego zadania, które połączone było często z niebezpieczeństwem życia. Dzięki bowiem ludcy nie dowierzały białym ludziom, a ich aparaty uważały za siedlisko złych duchów.

Niesamowity popłoch wywołali operatorzy w wioskach senegalskich. Wiadomość o ich przybyciu rozbiegła się lotem błyskawicy po kraju, więc gdy wchodzili do jakiejś wsi uciekali mieszkańcy w lasy. Trzeba było używać wielu sztuczek, aby wyciągnąć murzynów z ukrycia.

Staromodne kapelusze, nieużywane w Europie parasolki damskie, gorsety z przed pół wieku, zdziałały cuda. Takiej ponęcie

nie mogli się oprzeć nawet królowie murzyńscy.

Prawdziwą opatrnością operatorów był król Zin, olbrzym i silacz.

Jego łaski zdobyli sobie najpierw Europejczycy ogromnym kapeluszem damskim z dużą czerwoną kokardą i zieloną parasolką.

Zin pośredniczył między europejczykami i murzynami, a czynił to bardzo dyplomatycznie, zaczynał bowiem od zachęty, po tem obiecywał podarunek, a gdy słowem niczego nie działał, walił pięścią w łeb opornego poprawiał kopnięciem i modele ustawił się przed aparatem fotograficznym. Gdy jednak zapragnęli operatorzy utrwalenia na filmie zabawę murzyńską Zin okazał się wyrafinowanym wyczyskaczem. Zażądał bowiem gorsetu, jeszcze jednego kapelusza i dużego angielskiego noża.

Dopiero gdy otrzymał te podarki, wtedy zabrał się do reżyserji, a nawet sprowadził tancerki, które zaprodukowały swe egzotyczne tańce.

G. i M. COLE.

41)

Testament Hugona Radletta

— Niewątpliwie, nie uważał tego za wyrocznię. Miał nawet zamiar zgłosić się dzisiaj do biura śledczego po eskortę policyjną.

— Eskortę policyjną! A czegoż się obawiał?

— Mówił mi, że Soigany przez wrogów, którzy nie liczą się z niczem i mają zamiar na wszelką cenę — usunąć go z drogi.

— Wrogów? Jakiego rodzaju wrogów?

— Świdrujące oczy Franklina zatrzymały przez chwilę na twarzy Wilsona.

— Bolszewicy! Przypuszczam, iż pan wie, że otrzymał on w Rosji koncesję na eksploatację pewnych terenów. Wilson skiniął głową.

— Mówił mi, — opowiadał dalej Franklin — że w czasie, gdy starał się o koncesję, zetknął się wśród bolszewików z pewną grupą, której bardzo zależało na tem, aby uniemożliwić mu wogóle całą akcję. Próbowali oni dostać się do niego w Rewlu, a gdy to im się nie udało — przyjechali za nim do Anglii, aby zabrać mu jakieś papiery, a bardzo być

może — również i poto, aby pozbawić go życia.

— Tak, rzeczywiście! Widać było, że morderca szukał jakichś papierów. Czy ma pan jakieś wyobrażenie, co to były za papiery?

— „A — bardzo dobrze wiem; tak mi się przynajmniej zdaje. Pan Radlett złożył wczoraj u mnie — to jest, proszę — koncesję, z podpisami i pieczęciami, wydaną przez Radę Komisarzy Ludowych dla Hugona Radletta, Jana Pasquetta, oraz innych współników, których będą chcieli później, za zgodą tejże Rady, dopuścić do przedsiębiorstwa. Dokument gwarantuje im prawo eksploatacji na lat 30 — oraz możliwość odnowienia tego prawa, pod pewnymi warunkami, na następnych lat 30 — ogromnego terenu, znajdującego się w dolnym biegu rzeki Jenisej, jak również prawo rozporządzania wszelkimi metalami i minerałami, jakie zostaną wykopane na tym terenie. Dokument podpisany jest własnoręcznie przez Lenina, Włodzimierz Uljanow — to, zdaje się, jest jego podpis — oraz paru innych Komisarzy Ludowych — a, z drugiej strony — przez Hugona Radletta i Jana Pasquetta. Niech pan to sam obejrzy. Pan Radlett

dał mi ten papier do przechowania wczoraj po południu”.

Wilson wziął w ręce dokument i rzucił na niego okiem. Był to wielki arkusz papieru, o urzędowym wyglądzie — na którym widniały równoległe dwa teksty; rosyjski i angielski. Podpisy, poświadczone były przez Rosjan. Na papierze znajdowała się urzędowa pieczęć Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

— Lord Ealing wspominał mi o tem — rzekł dyrektor. — Mam wrażenie, iż obawiał się; że ten papier wpadł w ręce mordercy. Jak zrozumiałem, koncesja ta — to rzecz niemałej wagi, czy tak?

— „Olbrzymiej wagi!”
— „Miał zamiar zorganizować całe przedsiębiorstwo wspólnie z towarzystwem Anglo-Azjatyckim, prawda?”

— Tak jest, tak jest... Przyjechał tu, aby załatwić tę sprawę z lordem Ealingiem.”

— A teraz — co się tyczy tych wyjaśnień, które pan Radlett chciał dzisiaj złożyć w Biurze Śledczym. Czy może mi pan powiezieć, co to było?”

(D. e. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Bliski Wschód, jako teren polskiej ekspansji gospodarczej.

(Wywiad z dyrektorem Polskiej Izby Handlowej dla Bliskiego Wschodu
- p. inż. Piotrem Lisowskim)

Korzystając z powrotu do Warszawy p. inż. Piotra Lisowskiego, dyrektora Polskiej Izby Handlowej dla Bliskiego Wschodu, który w ciągu dwóch miesięcy odwiedził kraje Bliskiego Wschodu, zwróciliśmy się doń z prośbą o wywiad.

Podróż obecną — zaznacza na wstępie p. inż. Lisowski, obejmującą Turcję (Konstantynopol, Angora, Smyrna, Adana, Konia, Eski, Chekiz), Grecję (Saloniki, Ateny i Pireus), Syryję (Bejruth, Damaszek, Alexandretta i Aleppo), Palestynę (Haifa, Jaffa, Jerozolima) i Egipt (Aleksandria, Port Said i Kair) wywarła na mnie głębokie wrażenie wielkiego bogactwa rynków, intensywnej pracy całej Europy na tych zyskach i niestety dała smutny obraz zupełnego zaniedbania wspomnianych terenów przez przemysł i handel polski. Kraje te, z wyjątkiem Grecji, która ostatnio uprzemysławia się w szybkim tempie, nie posiadają wcale własnego przemysłu, a zamieszkałe są zgórą przez 50 milionów ludności, czyli 50 milj. konsumentów dla produkcji europejskiej.

Jeśli chodzi o analizę cyfr handlu zagranicznego państw Bliskiego Wschodu, to cyfry te doskonale ilustrują z jednej strony rozmiar rynku lewatyńskiego, z drugiej nasze do niego ustosunkowanie.

Import w roku ubiegłym na Bliski Wschód przekroczył cyfrę 600 milionów dolarów, przy czem pierwsze miejsce zajmuje Anglja (190 milionów dolarów), drugie — Włochy (54 milionów dolarów), trzecie — Francja (53 milj. dol.) czwarte — Niemcy (28 milionów dolarów), piąte — Stany Zjednoczone A. P. (25 milionów dolarów), szóste Belgja (24 milionów dolarów), siódme Czechosłowacja (15 milionów dolarów), zaś Polska znajduje się niemal na ostatnim miejscu (1 milion 400 tysięcy dolarów), eksportując zaledwie 0,23% wszystkich towarów, wwożonych na Bliski Wschód.

— Czemu należy przypisać tak znikomą rolę Polski w imporcie Bliskiego Wschodu?

— Według mego zdania pochodzi to z następujących przyczyn: 1) Brak znajomości terenu ze strony obrzeczniej większości naszego przemysłu, a przez to tereny te były do tychczas przez większość kupców i przemysłowców zupełnie niedoceniane. 2) Brak środków finansowych, względnie ich drożyzna uniemożliwiająca w znacznej mierze walkę z naszymi konkurentami. 3) Brak odpowiednio zorganizowanego transportu i 4) brak eksporterów, którzyby wzięli na siebie techniczną stronę przestudjowania, zdobycia i utrzymania rynków Bliskiego Wschodu dla naszego przemysłu.

— Jakże wyroby polskie były w roku ubiegłym eksportowane na Bliski Wschód i jak przedstawia się ich zdolność konkurencyjna?

— Na nasz eksport na Bliski Wschód w roku ubiegłym złożyły się tekstylja, stanowiące największą pozycję, bo wynoszącą zgórą 300 tysięcy dolarów, następnie idą butelki — prawie 200 tysięcy dolarów spirytus — 130 tysięcy dolarów, meble gięte — 50 tysięcy

dolarów, luksusowa galanterja skórzana zgórą za 50 tysięcy dolarów, narzędzia rolnicze — 25 tys. dol. i tp., przy czem w całym szeregu wypadków towary polskie cieszą się dobrą opinią. Na poważny zbyt na rynkach Bliskiego Wschodu mogą specjalnie liczyć następujące wyroby polskie: tekstylja, cement, cukier; węgiel, meble gięte, jutowe, tkaniny i wosk; żelazna galanterja i żelazo budowlane. Przypnać należy, że konkurencja jest wielka i walka zacięta.

— Co Polska Izba Handlowa dla Bliskiego Wschodu zamierza uczynić celem usunięcia powyższych braków i wzmożenia naszego eksportu do krajów, będących natu-

ralnym terenem naszej ekspansji gospodarczej?

— Najbliższą pracą będzie stworzenie eksportowej organizacji handlowej, która by przyjęła na siebie obowiązek opanowania i utrzymania zysków, zwłaszcza na terenie Egiptu i Grecji, dalszą zaś troską Izby będzie utworzenie stałej linii morskiej, która by pod banderą polską przewoziła towary, z Gdańska, ewentualnie Gdyni do portów Bliskiego Wschodu, tudzież uruchomienie przez sfery do tego powołanego banku eksportowego, którego zadaniem byłoby dostarczenie taniego i elastycznego kapitału obrotowego na warunkach niemniej dogodnych niż u naszych konkurentów.

Rynek walutowy i akcyjny.

Dewizy europejskie - Monety metalowe - Gielda akcyjna
- Papiery państwowe - Akcje.

Rynek walut i dewiz wykazuje w dalszym ciągu tendencję mocną, co tłumaczy się wzmożeniem zapotrzebowaniem ze strony importerów na pokrycie zobowiązań zagranicznych, zaciągniętych w lutym i w marcu Dewizy na New notują 8,90; kurs dolara w cedula giełdowej, wskutek braku podaży nie jest uwidoczniiony, natomiast w obrotach prywatnych utrzymuje się na wysokim poziomie 8,91 i pół 9,91 i trzy-czwarte. Transakcje kablem na New York przeprowadza się na 8,91,60 do 8,91 i trzy-czwarte.

W grupie dewiz europejskich ujawnia Londyn nadal usposobienie zwykłe. Tłumaczy się to jego mocnym stanowiskiem na rynku międzynarodowym, spowodowanym głównie bardzo znacznym dopływem złota amerykańskiego do Anglii. Na rynku londyńskim daje się zauważyć wielką płynność gotówkowa, dzięki której dyskonto prywatne spadło na 4 do 4 i 1/16 proc. Sfer finansowe przypuszczają, że w maju, albo w czerwcu nastąpi dalsza niższa stopy dyskontowej Banku Angielskiego.

Dewizy niemieckie, jakoteż Gdańskie mają również usposobienie mocne. Pierwsza notowana była ostatnio 213,20, druga 174,00. Kurs marek niemieckich zrównał się na naszym rynku prawie zupełnie z dewizą. Za czerwonce sowieckie płać prywatnie 3,29 do 3,25 dolarów. Ruble złote trzymają się w granicach 4,71 — 4,72. Gram czyste-go złota wynosi 5,9244.

Na giełdzie akcyjnej po chwilowem, krótkotrwałem ożywieniu, spowodowanem zleceniami zagranicznymi, nastąpiła tendencja spokojna. Obroty, wskutek braku gotówki, znowu się skurczyły. Kulisa oczekuje na rezultat konferencji polsko-litewskiej w Królewcu i zależnie od jej wyników ustosunkuje się do akcji. W grupie bankowej wykazał ostatnio wzrost Bank Polski, wskutek większych zakupów dokonanych przez B.G.K.

Do obrotów Giełdy Pieniężnej Warszawskiej, wprowadzono: 1) 60 tys. akcji Ostrówieckich II emisji S. B. po zł. 50 wart. nom., 2) 26 tys. akcji Tow. Przemysłowego „Kabel” II emisji po zł. 10 wart. nom.

W grupie papierów państwowych wykazuje jedynie nieco większe wahania „Dolarówka”. Listy zastawne mają tendencję niejednorodną. Bank Polski skupił dotychczas na rachunek t zw. funduszu kredytowego, listów zastawnych za blisko 50 milionów złotych.

Główne papiery notowano na Giełdzie Warszawskiej, wykazały w tygodniu sprawozdawczym w porównaniu z kursami z dn. 24 marca następujące różnice: Zyskały 5 proc. Premj. Pożyczka Dolarowa 22 proc., Bank Zw. Sp. Zarobkowych 2,3, Węgiel 2,5, Nobel 2,6, Modrzejów 1, Ostrowiec 14,6 proc. Straciły 10 proc. Poz. Kolejowa 9,5 proc., 5 proc., listy zastawne m. Warszawy 0,8, 8 proc. L.Z. m. Warszawy, 1, Cukier 2, Firley 2,6 proc. Zmian nie wykazały: wszystkie pożyczki państw akcje bankowe, Spiess, Lilpop, Pocisk, Rudzki i Starachowice.

Towarzystwa akcyjne wypłacają za rok 1927 następujące dywidendy: Bank Towarzystw Spółdzielczych — 6 zł. od akcji 100-złotowej, Bank Komercyjny 10 proc. (kapitał zakładowy 1 milion.) Polski Bank Komercyjny 4 proc. (kap. 2 i pół miliona złotych), Bank Angielsko-Polski 8 proc. (kap. 2 miliony złotych), Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi 8 proc. (kap. 2 miliony złotych), Bank Francusko-Polski 25 fr. od akcji, Bank Cukrownictwa 12 proc., Bank dla Handlu Zagranicznego 8 proc., Powszechny Bank Kredytowy 6 proc., Bank Dyskontowy 10 proc., Bank Związku Spółek Zarobkowych 6 proc., Towarzystwo Mebli Stylowych Z. Szczerbiński i Ska w Warszawie 4 proc. A.Z.W.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 3 kwietnia — Ryszarda.

TEATRY

Teatr Miejski: — N.O.S.
Teatr Kameralny — „Jastrząb”.
Teatr Popularny — „Małżeństwo na próbę”.
Gong: — „Serwus Krukowski”!

WIDOWISKA

Casino: — „Król Królów”.
Splendid: — „Flirt z nieboszczykiem”.
Grand-Kino: — „Ofiary rozvodu”.
Odeon: — „Tańczący Wiedeń”.
Czary: — „Włamanie do Grand-Hotelu”.
Corso: — „Człowiek małpa”.
Kin. Oświatowy: — Dwanaście djamentów.

Wiadomości bieżące.

Przedłużenie zapomóg na kwiecień

Zarząd główny funduszu bezrobocia wystąpił o przedłużenie akcji zapomogowej na miesiąc kwiecień dla bezrobotnych.

Kwota, przeznaczona dla Łodzi zostanie ustalona w pierwszej połowie kwietnia, poczem w zwykłych terminach odbywać się będzie wypłata według numerów kolejnych legitymacji pobierających zapomogi. (bip)

Wyjazd do Kanady

Wobec zapotrzebowania w Kanadzie na 1245 rodzin osadników polskich, państwo wy urząd pośrednictwa pracy rozpoczyna werbunek chętnych, posiadających pewien kapitał na zakup farm.

Głowa rodziny wyjeżdżającej nie może liczyć ponad 50 lat życia, członkowie rodziny ponad 18 lat muszą być rolnikami, a ponad 15 muszą umieć czytać. Rodziny posiadające ponad 400 dolarów przyjmowane będą bez powyższych ograniczeń.

Do kwalifikacji może zjawić się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy z wypełnionym podaniem sam ojciec rodziny bez żony i dzieci. (bip)

Dozorczy już polewają...
przechodniów.

Z chwilą obowiązkowego polewania ulic, przechodnie narażeni są na zwykłą bezceremonialność dozorców domowych, którzy oblewają zamiast chodników i jezdni, ubrania obywateli, odpowiadając grubo na zwracaną im uwagę.

Władze policyjne winne wydać w tej mierze pewne polecenia dozorcóm, by obowiązek swój spełniali z większą uwagą i poszanowaniem przechodniów. (bip)

Lyzury aptek

Dziś w nocy dyzurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (bip)

Ile wyniosą koszty utrzymania

DUŻY WZROST DROŻYZNY.

W dniu wczorajszym w wydziale statystycznym Magistratu odbyło się posiedzenie komisji notyfikującej ceny artykułów wchodzących w skład budżetu rodziny robotniczej, dla ustalenia zmian kosztów utrzymania.

Komisja ustaliła, że w drugiej połowie marca zdrożał znacznie chleb gdyż z 80 gr. w trzecim tygodniu na 91 w czwar-

tym, mąka pszenna z 80 gr. na 91-94, bućki chromowe z 39 na 41,50, a pozatem mięso wołowe.

Ponieważ w innych pozycjach nie zaszła zmiana, przypuszczalne obliczenie wykazuje prawie wzrost kosztów utrzymania na 2,5 proc. co ostatecznie ustali w dniu dzisiejszym komisja w urzędzie wojewódzkim. (bip)

Letniska podmiejskie zdrożeją

W WYNIKU KONFERENCJI w STAROSTWIE.

W związku z nastaniem sezonu wiosennego a zarazem okresu wynajmu letnisk przez mieszkańców miast zwołana została w dniu wczorajszym z inicjatywy pana starosty Rzewskiego konferencja w sprawie uchwalenia cen maksymalnych na letniskach w powiecie łódzkim.

Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono podwyższyć ceny najmu letnisk w okresie bieżącym o 30 procent w stosunku do sezonu zeszłorocznego. W myśl nowego cennika za jeden pokój właściciele letnisk pobierać będą 130 zł. za jeden pokój z kuchnią 275 zł. za 2 pokoje z kuchnią 415 zł. i za trzy pokoje z kuchnią 625 zł. Za mieszkania wyposażone we wszelkie wygody tj. oświetlenie elektryczne, urządzenia wodociągowe itd. wolno będzie pobierać cenę wyższą o 25 proc. od wykazanych powyżej, za mieszkania posiadające jedno z powyższych wygód 5 proc. więcej ponad cenę zasadniczą. Mieszkania świeżo wy-

montowane pod każdym względem będą droższe o 20 proc. od zwykłych. Powyższy cennik obowiązywać będzie na przeciąg całego sezonu, który kończy się w dniu 1 października.

Odnosnie bezpieczeństwa na letniskach powiatu łódzkiego a w szczególności na Wiśniowej Górze, gdzie w sezonie letnim przebywa zgórą 5,000 osób postanowiono wzmocnić ochronę policyjną letnisk zaś na Wiśniowej Górze urządzić na okres całego sezonu letniego specjalną wartownię, gdzie stale pełnić będą służbę funkcjonariusze posterunków PP. gminy Brójce. Właściciele will na Wiśniowej Górze przyrzekli na koszt własny zaopatrzyć wartownię w telefon, który służąc polejki używany byłby również przez letników do komunikowania się z miastem. Postanowiono też, że wszystkie osoby przebywające na letniskach na czas dłuższy winny obowiązkowo meldować się w odnośnym urzędzie gminnym. (bip)

Godziny sprzedaży napojów

Zgodnie z dotychczasowymi przepisami, sklepy, sprzedające wodę sodową i inne napoje chłodzące, mogą być otwarte od dnia 1 kwietnia do godziny 12 w nocy, a w niedzielę cały dzień.

Władze sprawdzać będą czy w sklepach tych sprzedawane są tylko napoje a nie inne produkty, jako główny artykuł sprzedaży. (bip)

Kronika policyjna.

Dziecko w dole biologicznym

W dniu onegdajszym w domu przy ulicy Głównej 67 na podwórzu podczas wybierania nieczystości z dołu biologicznego wpadła doń 4-letnia Helena Rosicka córka lokatorów tegoż domu. Nieszczęśliwemu dziecku niezwłocznie pospieszono z pomocą. Wydobyte z niemalym trudem nie dawało już żadnych oznak życia wskutek zatrucia gazami. Dopiero po zastrzyku udzielonym przez lekarza pogotowia Kasy Chorych dziewczynka wróciła do przytomności. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala Anny Marji. (p)

Siłanka rodzinna

Zamieszkała w domu nr. 11 przy ul. Worskiej rodzina niejakich Rogowskich składająca się z ojca Ignacego, matki Stanisławy i córki Stefani słynie w całej dzielnicy z

tego, iż żyje w wielkiej niezgodzie. Pomiędzy Rogowskim z jednej, a żoną jego i córką z drugiej strony wynikają ustawiczne kłótnie i bójkki, które w dniu wczorajszym miały przebieg krwawy. Mianowicie Stesania i Stanisława Rogowskie poraniły ojca swego i męża nożem w głowę tak dotkliwie, że zaszła potrzeba zawezwania pogotowia Kasy Chorych, które udzieliło rannemu pomocy. Po upływie dwóch godzin jednakże zawezwane zostało ponownie pogotowie, gdyż podczas bójki, która wynikła, znowu cała rodzina Rogowskich odniosła rany zadane tępymi narzędziami. Awanturniczej rodzinie policja spisała protokół. (p)

Pijany pod kołami tramwaju

W dniu wczorajszym przy ulicy Rzgowskiej obok domu nr. 76 miał miejsce straszny wypadek tramwajowy, którego ofiarą padł 50-letni Józef Płonek zamieszkały przy ul. Granitowej 22. Płonek powracał z libacji i niepewnie trzymał się na nogach. Przez jezdnię Płonek potknął się i padł na szynę tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Motorniczy mimo usilnych starań nie zdołał tramwaju w porę zahamować. Z podkół tramwaju wydobyto Płonka który odniósł szereg ran ciężkich oraz uległ złamaniu prawej nogi. Zawezwano pogotowie ratunkowe którego lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy i nałożeniu opatrunku w nieruchomijącego przewiózł pijanego jeszcze Płonka do szpitala św. Józefa. (p)

W dniu 1 kwietnia rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

ś.  p.

ANTONI KOLWARSKI

Dyrektor Łódzkiego oddziału Warszawskiego T-wa Ubezp., oraz T-wa „Patria”

Zmarły, który przez szereg lat piastował godność Prezesa Łódzkiej Komisji Tow Ubezpieczeń, swojemi wysokimi zaletami serca i prawym charakterem zjednał sobie prawdziwy szacunek, uznanie i sympatję wszystkich pracujących na niwie asekuracji.

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza pracy, którego pamięć na zawsze pozostanie między nami.

Dotkniętej tym bolesnym ciosem Rodzinie wyrażamy głęboki, szczerzy żal i najserdeczniejsze współczucie.

Przedstawiciele Towarzystw Ubezpieczeń w Łodzi:

„Alliance”, „Assicurazioni Generali”, „Krakowskie T-wo”, „Omnium”, „Orzeł”, „Piaś”, „Polonia”, „Port”, „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych”, „Poznańsko - Warszawskie T-wo”, „Przezorność”, „Przyszłość”, „Riunione Adriatica di Sicurtà”, „Silesia”, „Snop”, „Vesta”, „Związek Ubezp. Przemysł. Polskich”.



s. † p.

ANTONI**KOLNARSKI****Dyrektor Łódzkiego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń i Towarzystwa „Patria“**

zmarł dnia 1 kwietnia 1928 r.

W zmarłym tracimy zacnego człowieka i nieodżałowanego współtowarzysza pracy.

Cześć Jego Pamięci!

Pozostalej w smutku Rodzinie wyrażamy głęboki żal i serdeczne współczucie.

Rada Zarządzająca i Dyrekcja**Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń S.A.****i Polskiego Towarzystwa Asekuracyjnego i Reasekuracyjnego „Patria“ S.A.**

1043

W niedzielę dnia 1 kwietnia 1928 roku został się z tym światem

1039—

s. † p.

ANTONI KOLNARSKI**Dyrektor Łódzkiego Oddziału Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń i T-wa „Patria“**

W zmarłym tracimy nieodżałowanego i kochanego zwierzchnika, o którym pamięć pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Pozostalej w smutku Rodzinie wyrażamy głęboki żal i serdeczne współczucie

Współpracownicy Łódzkiego Oddziału Warszawskiego T-wa Ubezp. „Patria“.

s. † p.

Antoni KOLNARSKI**Dyrektor Łódzkiego Oddziału Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń i T-wa „Patria“**

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 1 kwietnia 1928 r., przeżywszy lat 67.

Wyprawienie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 67 na dworzec kolejowy Łódź—

Fabryczna odbędzie się dnia 3 kwietnia 1928 r. o godz. 5-ej po połudn.

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy odbędzie się o godz. 1-ej rano dnia 5 kwietnia 1928 r. w Warszawie

w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem nastąpi przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego.

Na smutny ten obrzęd zapraszają przyjaciel, kolegów i życzliwych pograżeni w nieutulonym żalu

Zona, córka, syn, siostra, bratowa i rodzina.

1443

„Nie walka z kapitałem, lecz walka o kapitał”

Cele i zadania Związków Zawodowych „Praca Polska”.

W dniu 31 ub. m. odbyło się w Łódzkiej siedzibie Związków Zawodowych „Praca Polska” doroczne Walne Zgromadzenie.

Jeden z członków Zarządu był tak ujęty, że poinformował mnie szczegółowo o wszystkim, co dotyczy samej instytucji, a na uwagę zasługuje.

Rozpoczęliśmy od zwiedzenia siedziby związków przyczem mój szanowny rozmówca przedstawił mi sprawę następująco:

„Związki Zawodowe „Praca Polska” oparte są w założeniu na syndykalizmie wloskim; genezą powstania ich jest ustawa o syndykalizmie pracy, która ukazała się we Włoszech w dniu 3 kwietnia 1922 r. (a zatem dokładnie przed dwoma laty), ogłoszona w dzienniku ustaw zjednoczonego Królestwa Włoch w dniu 10 kwietnia 1926 r.

Przygnieciony przez wóz

W dniu wczorajszym przed domem nr. 100 przy ulicy Zgierskiej miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł woźnica z Żychlina 23-letni Wojciech Jedliński. W pewnym momencie gdy wóz prowadzony przez Jedlińskiego znalazł się obok szyn tramwajowych nadjechał tramwaj. Końe spłoszone stanęły dęba przewracając wóz pod który wpadł Jedliński. Przechodnie rzucili się mu z pomocą i po podważeniu wozu wyciągnięto broczącego krwią nieprzytomnego Jedlińskiego. Zawezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził przygniecenie klatki piersiowej i po udzieleniu nieszczęśliwemu pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala miejskiej. (p)

Z żałobnej karty.

S. † p. Antoni Kolnarski

Dnia 1 kwietnia zmarł w Łodzi ś. p. Antoni Kolnarski, dyrektor Łódzkiego oddziału Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń oraz Towarzystwa „Patria”.

Ś. p. Antoni Kolnarski urodził się w Warszawie w roku 1861 i tamże ukończył III gimnazjum państwowe. Pracę w Dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa rozpoczął w roku 1889 i w firmie tej pracował do ostatniej chwili. Od roku 1906 ś. p. Kolnarski był dyrektorem filii Moskiewskiej Towarzystwa, a po wojnie w r. 1919 przybył do Łodzi również w charakterze dyrektora Oddziału Towarzystwa Warszawskiego i na tym stanowisku pozostał do końca.

Zmarły był człowiekiem wielkiego serca, gorącym patriotą i cichym a niezmiernym pracownikiem na niwie społecznej. W czasie wojny w Petersburgu zmarły był członkiem komitetu opieki nad więźniami i wychodźcami, gdzie wyróżnił się serdeczną pełną poświęcenia opieką nad Polakami oddając im niejednokrotnie własną odzież. Na terenie Łodzi nie zaprzestał ani na chwilę swej pracy społecznej, był długoletnim prezesem Komisji Łódzkiej Towarzystwa Ubezpieczeń, Członkiem Zarządu Straży Ogniowej, oraz członkiem Stow. Techników.

Dzięki wyjątkowym zaletom serca i charakteru ś. p. Kolnarski zaskarbił sobie powszechną życzliwość i szczerzy szacunek.

Cześć Jego pamięci.

Rozumie się, że duch narodowy, dominujący w ustawie wspomnianej, uległ tej zasadniczej zmianie, że... przeniesiony został na grunt polski, wszystkie inne tezy i dążenia, w niej zawarte, zostały utrzymane.

Związki Zawodowe „Praca Polska” zawiązały się w Polsce w listopadzie 1926 r., dzięki inicjatywie i wyteżonej pracy jednego z senatorów i b. posła Chądzyńskiego, którzy do tej chwili są duchowymi przywódcami i światłymi kierownikami instytucji

Jeżeli chodzi o organizację Związków — dzielą się one na szereg autonomicznych central, równolegle działających, podzielonych na poszczególne przemysły, dominujące na danym obszarze kraju.

Łódzkie Związki n. p. są centralą dla przemysłu włókienniczego, do której należą m. in. Pabjanice, Zgierz, Zduńska-Wola, Sieradz, Tomaszów, Opatówek; Kalisz, Ożarów, Biała-Bielsko. Ponieważ w Łodzi, tak samo, jak i w innych wymienionych miejscowościach prowincjonalnych, zorganizowani są w Związkach „Praca Polska” robotnicy również innych, nietylko włókienniczego przemysłów, uruchomione przez to zostały przy centrali łódz. autonomicznie się rządzące sekcje, jak: metalowców, biurowa, niewykwalifikowanych, sezonowych i t. d. Sekcje te wybierają do Zarządu delegatów.

Sosnowiecka centrala Związków „Praca Polska” jest poświęcona jedynie przemysłowi metalowemu, w Dąbrowie Górniczej — w poczet swych członków zalicza głównie górników, zawierając jednocześnie sekcje włóknarzy, robotników z hut szklanych i t. d.

Łódzka centrala Związków „Praca Polska” funkcjonowała początkowo w lokalu przy ul. Nawrot Nr. 36, następnie przeniosła się do siedziby własnej przy ul. Głównej 48.

O tem, jak Zarząd centrali łódzkiej interesuje się sprawami Związków, dowodzą zdobycze takie, jak choćby radjo, zorganizowanie własnego zespołu artystycznego (złożonego z sił amatorskich, oczywiście), któ-

ry co niedzielę i święto skupia członków, dając im miłą i godziwą rozrywkę. W siedzibie poza salą dla przedstawień zespołu artystycznego, jest również sala tańca i bufet. Sala „teatralna” zawiera do 400 miejsc, w tem 200 siedzących.

Centrala łódzka liczy 3,000 członków, z samej tylko Łodzi, podzielonych między 15 sekcji, natomiast wszystkich włóknarzy zrzeszonych w związkach „Praca Polska” jest około 22 tysięcy. Centrala posiada częste zapotrzebowania na wykwalifikowane siły pracownicze, n. p. ostatnio zgłoszono do niej zapotrzebowanie na ok. 100 tkaczy.

Wracając do ideowych założeń Związków „Praca Polska” rozmówca mój podkreśla: „Główny cel nasz to nie walka z kapitałem, lecz walka o kapitał polski, w Polsce bowiem niema tych polskich kapitalistów, dlatego walka polskiego robotnika z polskim kapitalizmem jest jakimś fatalnym nieporozumieniem. Zamiast polskiego kapitalizmu mamy rdzennie polską nędzę, miliony ludzi, łaknących grosza na najniezbędniejsze potrzeby.

Związki klasowe oskarżają nas podobno — mówi dalej mój przewodnik — że szkodziemy im, psując ich robotę, my zaś jesteśmy zdania, że cała robota związków klasowych zawiera trochę nieporozumienia, dużo sekciarskiego niemal fanatyzmu, a przytem całą górę błędów, które niejednokrotnie w bardzo dotkliwy sposób mszczą się na robotniku, idącym pod sztandarem organizacji klasowych. Związki klasowe usiłują wmówić w robotnika, że odpowiedzialność za nędzę i ubóstwo robotnika ponosi tylko kapitalista, my zaś patrzmy na tę sprawę o tyle inaczej, że sądzimy, iż stosunek kapitalisty do robotnika jest od samego robotnika przedewszystkiem zależny, zaś uprawiana dotychczas walka z kapitałem jest tem większym błędem, że jest przeciwstawieniem pojęcia współpracy z kapitałem, walki o kapitał własny, co winno być dążeniem każdego zdrowo myślącego człowieka pracy.”

Majbert.

Bezpłatne przejazdy kolejowe

DLA RODZIN OSÓB WOJSKOWYCH.

Z dniem wczorajszym weszły w życie nowe przepisy służbowe w sprawie przejazdu wojskowych na polskich kolejach państwowych i na kolejkach prywatnych, zarządzanych przez państwo.

Przepisy te przynoszą ważną zdobycz dla rodzin osób wojskowych, zapewniając im wolny przejazd temi kolejami.

Odtąd przy przeniesieniach służbowych rozkazy wyjazdu i bezpłatne bilety otrzymywać będą prócz głów rodzin, żony i dzieci oficerów i podoficerów oraz jedna osoba z ich służby. W innych zaś wypadkach prawo bezpłatnego przejazdu przysługiwać będzie rodzinom wojskowym na podstawie specjalnego rozporządzenia ministra spraw wojsko-

wych, uzgodnionego z ministrem komunikacji.

Rodzinom przy przejazdach przyznano tę klasę, która przysługuje głowom rodziny tj. 1-ą dla oficerów od majora w górę, 2-gą dla oficerów młodszych i chorążych, 3-cią dla podoficerów.

Prócz tego przyznano bezpłatne listy przewozowe dla wdów i sierot po osobach wojskowych, zmarłych w służbie czynnej na wypadek przesiedlenia się tych rodzin po śmierci głowy rodziny.

Z bezpłatnych przejazdów przy przeniesieniach służbowych korzystać będą także rodziny urzędników cywilnych zajętych w biurach wojskowych na stanowiskach etatowych.

Ze związków i stowarzyszeń.

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA DO BYDGOSZCZY.

Z okazji zjazdu delegatów Polskiego Stowarzysstwa Krajoznawczego Oddział Łódzki PTK. organizuje w dniach 15 i 16 kwietnia wycieczkę do Bydgoszczy. Program wycieczki opracowany przez prezesa Oddziału Bydgoskiego p. red. K. Fiedlera obejmuje zwiedzenie: w niedzielę ciekawych zabytków miasta i służ na kanale, w poniedziałek — oskolicy, przy użyciu jako środka lokomocji samochodów.

Wyjazd uczestników wycieczki z Łodzi projektowany w sobotę o godz. 20, powrót we wtorek rano o godz. 9. Szczegółowe informacje i zapisy w lokalu Tawa przy ul. Al. Kościuszki 17, we wtorek, środę i czwartek od 7 do 9 wieczorem.

— oOo —

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

JUTRZEJSZA PREMIERA „N. O. S.”

Jutro Teatr Miejski występuje z świąteczną premierą aktualnej komedji obyczajowej w 3 aktach B. Szenesa „N.O.S.” (Nie ożenię się), granej ostatnio z ogromnym powodzeniem (z górą 60 wyprzedanych przedstawień) w warszawskim Teatrze Letnim.

Główną, popisową rolę współczesnej panny-garsonki odtworzy Stefanja Jarkowska, inne ważniejsze role kobiece: Relewicz-Ziembiska, Dunajewska, Grywińska, główne męskie — Artur Kwiatkowski, K. Stubert, K. Fabisiak i Mroziński. Nadto biorą udział pp.: Korzelska, Niemirzanka, Puchniewska, Sławińska, Kliszewski, Lubicz-Iskowski.

TEATR KAMERALNY.

Dziś na ostatniem przedstawieniu przedświątecznem efektowna komedja satyrowa Croisset'a „Jastrząb” z K. Junoszą-Stepowskim w popisowej roli arystokraty-szulera. Świetny artysta rolą tą kończy tegoroczną gościnę na naszej scenie.

Dziś ceny niższe (od 1 zł. do 6 zł.)
Jutro przedstawienie zawieszono.

P R A W O I S A D.

Cztery tygodnie aresztu za wystawienie czeku bez pokrycia.

CHARAKTERYSTYCZNA SPRAWA W SĄDZIE POKOJU.

Właściciel firmy „Kosmos” Dawid Kaftal pozostawał od dłuższego czasu w stosunkach handlowych z właścicielem cukierni „Brystol” Bernheim. W czerwcu r. ub. przesłał Kaftal Bernheimowi czek uprawiający do podjęcia 500 zł., w dniu 31 czerwca 1927 r. Gdy Bernheim w dniu płatności czeku zwrócił się do Banku w celu podjęcia należności oświadczono mu, że na czek nie ma na koncie pokrycia. W rezultacie Kaftal pociągnięty został do odpowiedzialności z art. 51 prawa o obrocie czekowym przewidującego karę grzywny do 5.000 zł. i aresztu do 6 tygodni za wystawianie czeków bez pokrycia. Sprawa powyższa rozpatrywana była w dniu wczorajszym przez Sąd pokoju 7-go okręgu. obrońca oskarżonego w przemówieniu swem

wskazał że wystawiony przez Kaftala czek winien być właściwie uważany, za przekaz a to z tego względu, że zawiera on tekst znacznie obszerniejszy niż zawierać może czek normalny i że zaopatrzony został w markę stempłową tem samem nie może być stosowany art. 51 przepisów o obrocie czekowem. Wysłuchani w tej sprawie świadkowie obrony stwierdzili, że na termin podany w czeku pan Kaftal miał otrzymać pieniądze od wuja swego zamieszkałego w Lip-ku. Wskutek nieprzewidzianych przeszkód pieniądze na czas nie doszły. W rezultacie sąd uznał winnym Kaftala rozmyślnego wystawienia czeku bez pokrycia i skazał go na 500 zł. grzywny zamiast 4 tygodni aresztu. (p)

TEATR POPULARNY.

Dziś wtorek i jutro w środę dwa ostatnie przedstawienia wesołego wodewilu „Małżeństwo na próbe”. W Wielki czwartek, piątek i sobotę teatr nieczynny.

GONG sOZpA.e.trA?

Dziś po raz ostatni rewja „Servus! Krukowski” Będzie to nieodwołalnie ostatni występ Kazimierza Krukowskiego.

Publiczność niewątpliwie zapełni widownie i serdecznie pożegna się ze swym ulubionym artystą.

— oOo —

16-ta Loteria Państwowa.

5-TA KLASA — 22-GI DZIEŃ.

50,000 zł. nr. 78923:	66135	66428	77317	81958	88681	89402	94003
5,000 zł. n-ry 71546 99699.	94203	96892	100615	101586	105881	107190	107894
3,000 zł. n-ry 5575 68576 87440.	108016	108783	103907	112313	126644.		
2,900 zł. n-ry 8650 26052 53778 114087.	400 zł. n-ry 689 1802 3275 3553 4901	5458 6032 7818 8294 8745 9044 9431 10598	12936 13486 14667 15102 15103 17486 17500	18727 19055 19196 20125 20216 23192 24128	24226 24944 25527 25556 25651 25746 25887	27828 29039 30139 31030 31187 33105 34559	35915 37500 37806 38103 39235 41818 42464
	43095 44087 45561 47482 49978 50375 51717	53771 54293 55742 55911 56971 56999 57562	57640 58176 58197 585333 58554 59257 59361	60216 60686 61123 61620 65794 66546	66916 67340 68017 68432 68478 69110 69170	69600 69741 73296 73338 74512 75442 75448	76482 76505 77291 77890 78038 79533 79699
	79863 80215 81477 81921 83068 84217 84688	87568 87743 88061 88321 88601 88695 89516	89526 91695 91925 92810 92962 93523 95474	95767 95767 96516 96575 97213 97332 97919	98055 98797 99817 99845 99916 100070 100593	102526 103325 103401 103895 103924 104610	104661 104669 106553 106961 107039 107379
	108512 108864 109491 110684 110708 112872	113267 114080 114904 115463 119785 120014	120439 120553 120708 120737 121218 123005	123351 123806 125244 127226 127408 128630	129059.		
	300 zł. n-ry 6488 6625 23100 23517	33669 37088 38750 48879 54705 62716 64781					

Felieton.

Nowy Urząd Rzeczypospolitej.

W naszym, znanem z czystości i dobrych obyczajów mieście zaszedł następujący wypadek.

Niejaka Ejbuszycowa ze szlachty zaciągniętej z ul. Staromiejskiej, pojechała do Otwocka na kurację, a jakiś jej krewny czy gorzej jeszcze mąż, wysłał jej 100 zł. na kurację — oraz gruntowne oczyszczenie wątroby z kamieni brukowych, tudzież ciała z trzechletnich zgórą naleciałości.

Atoli poczta łódzka się pomyliła i zamiast 100 złotych wypłaciła tysiąc, co przez Ejbuszycową zostało przyjęte z wielką wdzięcznością i uznaniem dla poczty.

Ale pomyłka wyszła na jaw. Wtedy poczta odwołała się do sądu rabina w Ło-

dzi — a kiedy to nie poskutkowało — oddała wreszcie sprawę władzom sądowym.

Takie proste, takie wspaniałe rozwiązanie, zawilego wymiaru sprawiedliwości w Polsce — rozwiązanie nad którego rozstrzygnięciem głowimy się przeszło pięć lat — zdecydowane jednym wspaniałym pomysłem dyrektora łódzkiej poczty!

Dzisiaj urząd śledczy, polieja kryminalna, sądy pokoju, kodeks karny, starostwo łódzkie i inne narzędzia obrzydzania życia obywatelom Polski — pozostaną jedynie gwoli pogrzebienia katolików i wogóle innych matolew chrześcijańskiego wyznania.

O ile chodzi nadal będzie o żyda — sprawa najprostsza: do kahału do rabina.

Z jednej strony urzędnik Rzeczypospolitej w galowym mundurze z orłami z drugiej delikwent w chałacie, a pośrodku Wysoki Sąd w postaci rabina cudotwórcy.

Ukradł — ktoś coś, komuś.

— Auf majne munes, nie ukradłem moji wi oskarżony.

Wyrok uniewinniający.

A jeżeli się nawet przyzna i powie że nie odda — Wysoki Sąd rozłoży ręce beznaście i wytłomaczy przedstawicielowi majestatu Rzeczypospolitej.

— To jest zwyczajny ganef... A ja panu co powiem panie naczelnik, ja będę się modlił do Jehowy, żeby on sobie nogę złamał lub drugi raz się ożenił... Szkoda czasu panie naczelnik z takim galganem! To nie nie może.

I wówczas — kiedy sprawiedliwość zostanie odważona i to rękami przywykłymi do ważenia — poco obciążać niepotrzebną pracą państwowe urzędy?

Chodzi tylko o to, zacni rodacy, aby przy tych sądach niekoniecznie obowiązującym był żargon, bo jeszcze nie wszyscy urzędnicy Rzeczypospolitej dostatecznie nim dają

